



SĄD POWIATOWY ul. GDAŃSKA 7
w Gdańsku

PRZEMÓWIENIE A. WYSZYŃSKIEGO

NA PLENARNYM POSIEDZENIU
ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ONZ

12 grudnia 1950 roku

Przemówienie A. WYSZYŃSKIEGO

na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ o zagadnieniu atomowym

12 grudnia 1950 r.

Na sesji tej Zgromadzenie Ogólne znów powraca do zagadnienia atomowego, co jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ znaczenie tego zagadnienia jest zbyt wielkie, aby można było pozwolić sobie na pominięcie go zwłaszcza w obecnych warunkach.

Na początku obecnej sesji sekretarz stanu St. Zjednoczonych p. Acheson, mówiąc o przeszkodach, stojących na drodze do rozwiązania zagadnienia atomowego, oświadczył, że główną przeszkodę stworzyła rzekomo polityka rządu radzieckiego. Powtórzył on to, co niejednokrotnie oświadczano już dawniej w imieniu Departamentu Stanu i co znalazło jaskrawy wyraz w oficjalnym dokumencie Departamentu Stanu, ogłoszonym w lipcu roku 1950 pt. „Energia atomowa a polityka zagraniczna”. W dokumencie tym przedstawiono w zupełnie zniekształconej formie stanowisko Związku Radzieckiego, który rzekomo odrzuca — jak głosi memorandum, mając na myśli władzę kontrolującą — „ideę silnej władzy międzynarodowej”, i który rzekomo dąży do tego, by pozwolić „przyszłemu agresorowi produkować bomby przez cały czas, faktycznie bez obawy, że zostanie zdemaskowany”.

Dla zdemaskowania tego niesłychanego zniekształcenia stanowiska Związku Radzieckiego, jakiego się dopuszczono we wspomnianym oficjalnym dokumencie Departamentu Stanu, wystarczyłoby przypomnieć, że właśnie Związek Radziecki już na przestrzeni niemal pięciu lat nieustannie prowadzi walkę o zakaz broni atomowej, podczas gdy St. Zjednoczone i ich poplecznicy prowadzą walkę przeciw zakazowi broni atomowej i stosują wszelkie możliwe środki w celu udoskonalenia broni atomowej, rozwijając coraz to bardziej produkcję bomb atomowych.

Znane jest, na przykład, oświadczenie prezydenta St. Zjednoczonych, Trumana, z dnia 31 stycznia br. w sprawie zalecenia Komisji do spraw energii atomowej o kontynuowaniu prac nad wyprodukowaniem wszelkich rodzajów broni atomowej, włącznie z tak zwaną bombą wodorową czyli superbombą.

Prezydent Stanów Zjednoczonych po raz już nie wiadomo który grozi światu amerykańskimi bombami atomowymi.

„Będziemy — głosi wspomniane już przeze mnie oświadczenie Trumana — postępować nadal tak, dopóki nie zostanie wynaleziony zadawalający plan kontroli międzynarodowej nad energią atomową”.

Wiemy, że powoływanie się na plan kontroli międzynarodowej służy amerykańskim kołom rządzącym jedynie do zamaskowania odmowy zakazu broni atomowej. Oświadczenie, o którym przed chwilą wspominałem, zawiera otwarte przyznanie się rządu St. Zjednoczonych do zamiaru dalszego stosowania wyścigu zbrojeń atomowych. Oświadczenie to demaskuje całkowicie istotne cele i plany kół rządzących St. Zjednoczonych w zagadnieniu atomowym.

Cóż to są za cele? Cele te są jasne. Jest to nieustanna, doprowadzona do maksymalnych rozmiarów produkcja i nagromadzanie broni atomowej. Jest to zamiar niedopuszczenia do żadnego zakazu produkcji broni atomowej. Jest to chęć niedopuszczenia do żadnej rzeczywistej kontroli międzynarodowej. Takie są te cele.

Wiadomo, że w opracowaniu tak zwanego planu kontroli międzynarodowej, tj. planu wyłącznie amerykańskiego, planu Achesona — Barucha — Lilienthala, brall najczynniejszy udział i, rzecz można, inspirowali go tacy promotorzy monopolu amerykańskich jak morganowie, dupontowie, mellonowie i rockefellerowie. Sądzę, że znajdujemy tu jasne i bezpośrednie wyjaśnienie tych specyficznych cech tego planu, które określają cały jego charakter jako planu, stworzonego — jak stwierdziła to amerykańska gazeta „National Guardian” z dn. 19 grudnia ubiegłego roku — nie po to, aby „regulować możliwości wykorzystywania energii atomowej dla celów wojennych, lecz po to, aby zahamować taki międzynarodowy rozwój energii atomowej, który ma na celu użycie jej dla potrzeb społeczeństwa”.

Znany angielski uczony w dziedzinie energii atomowej, profesor Bernal, w ogłoszonym niedawno artykule pt. „Atom dla wojny czy dla po-

koju” również twierdzi, że „rządy St. Zjednoczonych i Anglii uczepiły się tego planu tylko jako środka, który ma przeszkodzić wprowadzeniu jakichkolwiek ograniczeń produkcji bomb”.

Od chwili gdy Związek Radziecki zdawał sobie sprawę z amerykańskiego monopolu na energię atomową, amerykańskie koła rządzące widzą jedyny środek utrzymania swej domniemanej wyższości w swej polityce hamowania rozwoju energii atomowej dla celów pokojowych.

W przewidywaniu takiej perspektywy głównym zadaniem mianowanego w roku 1945 przez ówczesnego ministra spraw wojskowych St. Zjednoczonych, Stimsona, amerykańskiego komitetu dla opracowania planu tzw. pokojowego i wojennego rozwoju w dziedzinie energii atomowej, było niedopuszczenie do produkcji energii atomowej, a więc i broni atomowej, przede wszystkim w innych krajach; uważano bowiem, że produkcja ta przyniosłaby bezpośrednią szkodę interesom St. Zjednoczonych, tj. w rzeczywistości interesom monopolu amerykańskich. Zgodnie z zadaniem, jakie zlecono temu komitetowi do spraw energii atomowej St. Zjednoczonych, dokonano doboru członków tego komitetu wyłącznie spośród osób związanych z takimi firmami, jak wymienione już przeze mnie największe amerykańskie monopole — morganowie, mellonowie, dupontowie i rockefellerowie.

Zainteresowałem się składem tego komitetu. Przejrzałem starannie odpowiednie dokumenty.

Cóż się okazało? Okazało się, że olbrzymią większość członków tego komitetu, doradców, ekspertów i konsultantów, stanowią ludzie, bezpośrednio związani z tymi monopolami. Wymieniłem tylko kilku najbardziej wpływowych członków tego komitetu, których nazwałbym fabrykantami broni atomowej.

Oto ich nazwiska: 1. Ówczesny minister spraw wojskowych Stimson, którego firma adwokacka jest pełnomocnikiem firmy Morgana „Morgan Big Utility Outfit Commonwealth and Southern”. 2. Georges Harrison, następca przewodniczącego tego komitetu, prezes, a następnie przewodniczący zarządu towarzystwa asekuracyjnego Morgana „New York Life Insurance Co”, dyrektor morganowskiego „Pierwszego Banku Narodowego”. 3. Ralph Bird — ówczesny wiceminister marynarki St. Zjednoczonych, a dawniej dyrektor „Chicago Corporation” który według posiadanych informacji związany jest z morganowską grupą finansową. 4. James B. Conand, prezydent Uniwersytetu Harvardzkiego — w którego radzie opiekunów wiodą morganowie — przewodniczący narodowego komitetu dla badań obronnych. 5. Dr Carl Compton, prezes instytutu technologicznego stanu Massachusetts, w którego kierownictwie dominują dupontowie,

byli doradca naukowy „General Electric Company”.

Wymienia się również Jamesa Byrnesa, byłego sekretarza stanu St. Zjednoczonych w latach 1945 — 1947, który został później podobno dyrektorem morganowskiego towarzystwa akcyjnego dla wydobywania rud metali kolorowych „Newmont Mining Corporation”.

Dwaj pozostali członkowie komitetu — to były zastępca sekretarza stanu, były minister handlu Clayton oraz były prezydent Instytutu Carnegiego w Waszyngtonie, doktor Vanevar Bush. Wszyscy ci ludzie związani są bezpośrednio głównie z morganami, częściowo zaś z dupontami.

Lilienthal i Baruch, współpracownicy Achesona przy opracowywaniu znanego planu tak zwanej kontroli międzynarodowej, przygotowanego przez triumwirat — Acheson, Baruch, Lilienthal — również związani byli z Morganem poprzez prezesa wyżej wymienionej morganowskiej „Newmont Mining Corporation” Freda Sirlsa i Herberta Suopa, byłego doradcy ministra spraw wojskowych Stanów Zjednoczonych, którego brat był przez długie lata prezesem morganowskiej „General Electric Company”. Barucha, jako przedstawiciela St. Zjednoczonych w komisji atomowej ONZ, zastąpił później Osborn, członek tak zwanej „miedzianej rodziny Dodge”, której firma „Phelps Dodge” była również kontrolowana przez Morgana.

Tak miały się sprawy w roku 1945, gdy cała organizacja tak zwanej kontroli międzynarodowej znalazła się całkowicie w rękach rodziny Morganów i jej finansowych przemysłowych gigantów — „Newmont Mining Corporation”, „General Electric Company”, „First National Bank”, „National Bank” itd.

W roku 1946 sytuacja zmieniła się tylko o tyle, że do sprawy atomowej przyłączyli się, obok morganów — rockefellerowie, mellonowie i dupontowie, których przedstawiciele weszli do mianowanej przez prezydenta w owym czasie komisji do spraw energii atomowej oraz do rady konsultatywnej dla spraw eksploatacji źródeł surowców i ich wykorzystania.

Na początku roku 1950 prezydent St. Zjednoczonych mianował członkiem tej komisji T. Mery’a, dyrektora kilku przedsiębiorstw przemysłowych i członka zarządu kilku wielkich banków St. Zjednoczonych. Członkiem komisji jest również znany przedstawiciel jednej z największych grup bankowych „Kuhn, Loeb et Co” — L. Strauss. Oto koncerny, które zajmują się opracowywaniem planu kontroli międzynarodowej.

W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że o stanowisku rządu w sprawie kształtowania polityki w dziedzinie energii atomowej całkowicie

decydowała polityka grupy współpracowników komisji atomowej i komitetów związanych ze sprawami energii atomowej, w skład których wchodziła ludźmi „wielkiego biznesu”, którzy kontrolowali rozwój, eksploatację i ogólne kierownictwo energią atomową. Jest rzeczą zrozumiałą, że całe to towarzystwo, według szczerzej wypowiedzi Lillienthala, troszczyło się tylko o to, aby zapewnić „łatwą możliwość otrzymania zysków” — i to właśnie określało cały sens, plany i cele prac komisji.

Jak wiadomo, produkcja broni tzn. także produkcja broni atomowej przynosi olbrzymie zyski. Nie będę zatrzymywał się szczegółowo nad tym zagadnieniem, ale jest to fakt, którego nikt nie może kwestionować. Wystarczy tylko wspomnieć, że kontrolowane przez Morgana towarzystwo „General Electric Company” otrzymuje największe zamówienia rządowe związane z produkcją broni atomowej. W ciągu pierwszego tylko kwartału roku 1950 miało ono ponad 36,8 miliona dolarów czystego zysku (po zapłaceniu podatków), podczas gdy w ciągu pierwszego kwartału roku 1949 zyski jego wynosiły 26,7 miliona dolarów. Zyski towarzystwa „Dupont de Nemours”, które otrzymuje również wielkie zamówienia wojskowe, wyniosły w tym samym okresie 54,5 miliona dolarów, w porównaniu z 43,5 miliona dolarów w ciągu tego samego okresu roku ubiegłego.

Inne towarzystwa, produkujące artykuły wybuchowe i chemiczne, samoloty oraz inne uzbrojenie, w wyniku zwiększenia programu zbrojeń również zwiększyły swe zyski w pierwszym kwartale tego roku. Towarzystwo „American Cyanamid Company” otrzymało w pierwszym kwartale bieżącego roku przeszło 8,7 miliona dolarów w porównaniu z 3,6 miliona dolarów w pierwszym kwartale ubiegłego roku, towarzystwo „Monsanto Chemical Company” — 5,8 miliona dolarów w porównaniu z 4,4 miliona dolarów.

W rezultacie rządowych zamówień wojennych zyski monopolistów rosły nadal. W dniu 27 lipca r. b. towarzystwo „General Motors Corporation” zakomunikowało, że w II kwartale 1950 r., po zapłaceniu podatków, zyski jego wyniosły 272,8 miliona dolarów w porównaniu z kwotą 167 milionów dolarów w II kwartale r. ub. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. zyski towarzystwa wyniosły 485,2 miliona dolarów w porównaniu z kwotą 303,6 miliona dolarów w pierwszej połowie roku ubiegłego. Zyski towarzystwa „United States Steel Corporation” w drugim kwartale tego roku wyniosły przeszło 69,3 miliona dolarów w porównaniu z kwotą 44,1 miliona dolarów w odpowiednim okresie roku 1949.

Wszystko to dzieje się oczywiście kosztem zwiększonych ciężarów jakie poniosą płatnicy podat-

kowi, którzy w roku budżetowym 1950 — 51 zapłacą w St. Zjednoczonych 8 razy więcej podatków aniżeli w roku 1938—39.

Oto dlaczego monopole amerykańskie kurczowo trzymają się broni atomowej, której produkcja stanowi dla nich źródło olbrzymich zysków. Oto dlaczego występują one energicznie przeciw zakazowi broni atomowej, a to ich stanowisko określa politykę St. Zjednoczonych, a szczególnie delegacji amerykańskiej na tej sesji i nie tylko delegacji amerykańskiej, lecz i szeregu innych, które popierają delegację amerykańską, jak na przykład delegacji Wielkiej Brytanii, Francji i innych.

Ten interes handlowy jest jednym z najważniejszych czynników, określających kierunek polityki St. Zjednoczonych w sprawie atomowej. Interes ten tłumaczy też wyścig w produkcji broni atomowej i skierowanie uwagi amerykańskich kół rządzących na wykorzystanie energii atomowej dla produkcji broni atomowej, nie zaś na wykorzystanie energii atomowej do celów pokojowych, co stanowi znacznie mniej korzystne załwestowanie kapitału. Dla potwierdzenia można przytoczyć oświadczenie, zamieszczone w wyżej wspomnianym artykule profesora Bernala, złożone przez dyrektora sekcji do spraw rozwoju reaktorów komisji St. Zjednoczonych dla spraw energii atomowej, Lawrence R. Hefstedta, który pisał:

„Musimy pomyśleć dwa razy, a może i trzy razy zanim pozwolimy na przypadkowe czerpanie materiałów z istniejących zapasów — nawet dla wykorzystania ich do innych ewentualnych celów wojskowych.

Wynika z tego również, że energia dla celów pokojowych pozostanie nieosiągalnym kąskiem, jeśli drogą „udaremnienia” programu budowy reaktorów lub drogą jakiegokolwiek innego rozwiązania problemu surowca nie można zapewnić bardziej obfitego zaopatrywania w rozszczepialne materiały”.

Najwybitniejsi działacze społeczno - polityczni i gospodarczy St. Zjednoczonych przyznają się otwarciu do polityki maksymalnej produkcji broni atomowej i bezwarunkowego wykorzystania energii atomowej jedynie w celach wojennych. Przyznał to niedawno otwarcie pełniący obowiązki przewodniczącego komisji atomowej St. Zjednoczonych Pike, który oświadczył, że St. Zjednoczone produkują broń atomową i czynią zapasy broni atomowej oraz prowadzą nieprzerwanie prace naukowo - badawcze w dziedzinie broni atomowej, „dążąc do tego, aby mieć większą ilość broni atomowej i bardziej skuteczną broń atomową aniżeli jakikolwiek ewentualny przeciwnik”. Pike dodał, że nie uważa, aby prace naukowo - badawcze w

dziejzinie wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych posunęły się znacznie szybciej, jeśli by nie prowadzono prac w dziedzinie broni atomowej.

Tę samą myśl, lecz w jeszcze bardziej ostrej i wyraźnej formie wypowiedział na niedawno odbytym światowym kongresie energetycznym w Londynie (lipiec 1950 r.) przedstawiciel amerykańskiego komitetu krajowego Dawidson, jeden z „kapitanów“ energetyki amerykańskiej, który, będąc inżynierem i pracownikiem instytutu badawczego „Consolidated Edison Company of New York“ jest zarazem znanym działaczem praktycznym w dziedzinie produkcji energii atomowej.

Twierdził on, że przedsiębiorstwa energetyczne, których siłą napędową byłaby energia jądrowa, nie będą mogły w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat konkurować, jeżeli chodzi o koszt energii, z przedsiębiorstwami pracującymi na węglu kamiennym względnie innym paliwie, albo napędzanymi energią wodną. Dowodzi on, że właśnie na skutek tego wykorzystywanie energii atomowej dla celów pokojowych jest z punktu widzenia ekonomicznego możliwe tylko w szczególnych warunkach, i że takim szczególnym warunkiem jest produkowanie bomb atomowych, ponieważ rzekomo rozwój i wykorzystanie energii atomowej w celach pokojowych jest możliwe tylko wówczas, gdy będzie się używać odpadków z produkcji bomb atomowych. A więc, jeżeli nie będzie odpadków, to nie będzie można rozwijać energii atomowej dla celów pokojowych, czyli — jeżeli nie będzie produkcji bomb atomowych i nie będzie odpadków od tej produkcji to, według słów Dawidsona, rozwój i wykorzystanie energii atomowej dla celów pokojowych będzie w ogóle niemożliwe. Takie stanowisko jest oficjalnym stanowiskiem amerykańskich kół rządzących.

Bardzo charakterystyczne pod tym względem było dzisiejsze przemówienie delegata Australii. Powiedział on, że teraz można się zająć tylko jedną sprawą: czy należy, czy też nie należy połączyć dwóch organów, z których jeden zajmuje się zagadnieniami energii atomowej, drugi zaś — sprawą tak zwanych zwykłych zbrojeń. Oto, jak się okazuje, najważniejsza sprawa, jaką wynalazł delegat australijski, wszystkie osiem delegacji, które wniosły na nasze obrady swój projekt rezolucji, którego punktem centralnym, alfą i omegą jest sprawa — czy trzeba, czy też nie trzeba połączyć tych dwóch komisji. Tym właśnie zagadnieniem ma się zająć komitet, którego utworzenie proponują autorzy przedstawionej tu rezolucji.

Jest to bardzo dobry środek dla przesunięcia zagadnienia na boczny tor, dla zdjęcia go praktycznie z porządku dziennego.

Delegat australijski proponuje abyśmy się zajęli zagadnieniem, które w ogóle nie ma nic wspólnego z problemem zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli międzynarodowej — proponuje nam zająć się zagadnieniem proceduralnym: czy połączyć dwie komisje w jedną, czy też nie.

Delegat australijski ujawnił rzeczywisty sens tej rezolucji, którą zgłosiło tu te osiem państw — rzucić kość temu Zgromadzeniu, niech obgryza tę kość pozbawioną nawet kawałeczka mięsa; obnoście się z tą kością cały rok, a później zobaczymy; obecnie, powiadają, nie czas zajmować się istotą sprawy — opracowaniem konwencji o zakazie broni atomowej i o ustanowieniu kontroli międzynarodowej. Oto cały sens rezolucji, którą dziś zaproponowało nam osiem delegacji, z tego względu, że zakaz broni atomowej jest nie na rękę monopolom amerykańskim. Oto ekonomiczna podstawa walki St. Zjednoczonych Ameryki przeciw zakazowi broni atomowej.

Ale zagadnienie to ma jeszcze drugą, nie mniej ważną stronę: są to względy polityczne i wojskowe — strategiczne, które określają tę wyjątkową, decydującą rolę, jaką przeznaczają bomby atomowej w swych agresywnych planach koła rządzące St. Zjednoczonych.

Wszak faktem jest, że cała oficjalna, półoficjalna i potakująca prasa anglo - amerykańska trąbi na cały świat o potędze wojennej „kombinacji złożonej z bomby atomowej i fortec latających“, jako reżymowi pomyślnego urzeczywistnienia swych agresywnych planów.

Nie pozostają w tyle za St. Zjednoczonymi w tym pochodzie przeciwko zakazowi broni atomowej również koła reakcyjne Anglii, Francji i niektórych innych krajów. Mógłbym przypomnieć, na przykład, o pewnym wystąpieniu tzw. „międzynarodowego komitetu do badania zagadnień europejskich“, który w związku z wydarzeniami w Korei ogłosił deklarację o bardzo ważnej sprawie — o perspektywach wojny w Azji.

Czołowymi działaczami tego komitetu są jak wiadomo dość wybitni ludzie. Należy do nich na przykład Paul Reynaud — przedstawiciel Francji, lord Vansittart — z Anglii, wreszcie Van Zeeland — z Belgii. W deklaracji tej oświadczyli oni cynicznie, że jeżeli Zachód spotka się z wojskami azjatyckimi — podkreślam to — z wojskami azjatyckimi, to jedyna droga ratunku polegać może na zrzuceniu bomby atomowej.

A więc obrońcy bomby atomowej nie ukrywają, że przygotowują się obecnie do zrzucenia bomby atomowej na głowy tak zwanych „azjatów“. Europejczyków gotowi są oni oszczędzić, rzecz jasna

— do pewnego czasu. W pierwszym rządzie rozprawia się przy pomocy bomby atomowej z narodami Azji! Czy nie za bardzo się rozpędzili ci panowie, szantażujący świat bombami atomowymi?

Wystąpienie to spotkało się z powszechnym oburzeniem uczciwych ludzi całej Europy, gdzie, jak przynajmniej nawet „New York Herald Tribune”, moralny zakaz broni atomowej uważany jest już obecnie nieoficjalnie za uznany fakt polityczny. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż narody domagają się aby skończyć z bombą atomową, domagają się zakazu bomby atomowej. 500 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim żąda uznania za zbrodniarza wojennego każdego rządu jakiegokolwiek kraju, który pierwszy użyje bomby atomowej.

Jest to głos sumienia i honoru narodów, nie jakichś przedstawicieli uprzywilejowanej elity, lecz narodów, milionów ludzi. Dziś jest ich 500 milionów, jutro będzie ich dwa razy więcej, ponieważ każdy przeklina tę straszną broń, nawet jeżeli nie jest ona tak straszna, jak ją świadomie przedstawiają ludzie, którzy rozpalają psychozę wojenną, histerię wojenną i specjalnie terroryzują ludność cywilną różnymi bredniami o tym, że wojna jest nieunikniona i konieczna.

Można powiedzieć, że kult bomby atomowej, który zakorzenił się w kołach rządzących St. Zjednoczonych, ich pewność, że bomba atomowa jest rzekomo poważną siłą, mogącą zdecydować o wyniku wojny, chociaż bomba ta oczywiście nie może w żadnej mierze zdecydować o wyniku wojny i dlatego też nie jest poważną siłą w tym sensie — ten właśnie kult bomby atomowej pcha koła rządzące St. Zjednoczonych i niektórych innych państw, wlokących się w ich ogonie, jak np. Anglia i Francja, przede wszystkim na drogę wytrwałego przeciwstawiania się każdemu wnioskowi o wyłączenie bomby atomowej z uzbrojenia narodowego.

Na drogę tę koła rządzące St. Zjednoczonych weszły już w roku 1946 w tym samym czasie, gdy rząd amerykański na wszystkie strony świata obwieścił swą rzekomą gotowość ograniczenia wykorzystania energii atomowej jedynie do celów pokojowych.

W rzeczywistości zaś koła rządzące St. Zjednoczonych nigdy nie zamierzały zaprzestać produkcji bomb atomowych ani ograniczać ich ilości. Nigdy nie miały tego zamiaru nawet wówczas, gdy czyniły ten tak zwany gest w roku 1946.

Rząd St. Zjednoczonych, który zaaprobował plan Achesona — Barucha — Lilienthala, tzw. plan kontroli międzynarodowej, wychodził z założenia, że plan ten nie pociąga za sobą przymusowego zakazu produkcji broni atomowej, i że w ogóle rozstrzygnięcie zagadnienia, kiedy należy zaprzestać

produkcji broni atomowej, nawet po tym, jak plan ten zostanie wprowadzony w życie, będzie należało do kompetencji kongresu amerykańskiego, który też działać będzie zgodnie z interesami wyższej polityki, zgodnie z sytuacją międzynarodową, zgodnie ze swą konstytucyjną procedurą.

Takie stanowisko kół rządzących St. Zjednoczonych nie oznaczało więc nic innego jak tylko to, że już wówczas, w roku 1946, nie miały one bynajmniej zamiaru zaprzestać produkcji broni atomowej. Nie zamierzały zatem przystać na zakaz broni atomowej.

Jeśli się to wszystko weźmie pod uwagę, powstaje pytanie: co może oznaczać rezolucja Zgromadzenia Ogólnego z dnia 17 listopada br., która głosi, że proponowana przez St. Zjednoczone kontrola międzynarodowa może jakoby zapewnić zakaz broni atomowej, nie mówiąc jednak ani słowa o konieczności ogłoszenia zakazu broni atomowej. Słowem, zakaz broni atomowej odsuwa się gdzieś na dalszy plan, a na czoło wysuwa się jedno jedyne zagadnienie kontroli — czego? — kontroli zakazu broni atomowej — w chwili gdy taki zakaz broni atomowej nie istnieje.

Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju uchwała, która znalazła wyraz w nieszczęsnej rezolucji Zgromadzenia Ogólnego nie jest niczym innym jak tylko próbą wprowadzenia w błąd opinii publicznej, próbą przedstawienia sprawy w ten sposób, jakgdyby Zgromadzenie Ogólne w rezolucji tej rzeczywiście wypowiadało się za zakazem broni atomowej, w istocie rzeczy zaś wypowiada się ono jedynie za tymże samym planem amerykańskim tak zwanej kontroli międzynarodowej, który w żadnej mierze nie zapewnia ani żadnej kontroli, ani zakazu broni atomowej.

Tymczasem i ta rezolucja, którą nam dzisiaj przedstawiono (dokument A/1668) powtarza to samo oszustwo, na które Zgromadzenie Ogólne wyraziło już raz zgodę pod wpływem swojej anglo-amerykańskiej większości. Żadnego zakazu broni atomowej nie można osiągnąć poprzez realizację amerykańskiego planu, ponieważ organ kontrolny nie może kontrolować nieistniejącego zarządzenia, nieistniejącego postanowienia, nieistniejących rzeczy i faktów.

Poza tym trwające od pięciu lat dyskusje w różnych międzynarodowych komitetach, komisjach i innych organach na temat tego planu wykazały, że żadne państwo, któremu drogi jest los jego kraju, nie może wyrazić zgody na takie zasadnicze punkty tego planu, jak na przykład, na prawo własności międzynarodowego organu kontroli na wszystkie przedsiębiorstwa atomowe i im pokrewne, na wszystkie zasoby surowców atomowych w całym świecie; nie może wyrazić zgody na całkowi-

te odsunięcie rządów odnośnych krajów od decydowania o wszystkich sprawach związanych z produkcją, wykorzystaniem energii atomowej — nawet z wydobywaniem surowców atomowych.

Sama komisja do spraw energii atomowej uznała w roku 1947, że żadne państwo nie może wyrazić zgody na przyznanie międzynarodowemu organowi kontroli takich uprawnień, jak absolutne prawo własności itd., a jednocześnie obstaje przy prawie własności międzynarodowego organu kontroli na przedsiębiorstwa atomowe i na atomowy surowiec. Większość w tej komisji — większość anglo-amerykańska — w dalszym ciągu obstawała przy tym wniosku. Był to zły znak, gdyż groziło to obaleniem zakazu broni atomowej. Tak się też później stało, gdy anglo-amerykańska większość ONZ wyrzekła się tej zasady zakazu, grzebiąc ją ostatecznie w swoich ostatnich wnioskach i w rezolucji powziętej przez Zgromadzenie Ogólne na obecnej sesji.

Chciałbym stwierdzić, że z realizacji każdej z poszczególnych zasad, na których opiera się plan Achesona — Barucha — Lillenthala w sprawie organizacji tak zwanej międzynarodowej kontroli energii atomowej, i z realizacji wszystkich tych zasad razem wziętych, nieuniknienie wynika podporządkowanie tak zwanemu międzynarodowemu organowi kontroli całości spraw organizacji i rozwoju gospodarki narodowej każdego kraju. Przy takich uprawnieniach tak zwanego międzynarodowego organu kontroli nie pozostaje nic z suwerenności państwowej innych krajów, których rządy tracą wszelką możliwość regulowania życia gospodarczego swego własnego kraju, tracą między innymi również możliwość podejmowania kroków, które są związane lub mogą być związane z rozwojem i wykorzystaniem energii atomowej dla celów pokojowych. Taka organizacja narzuconej nam obecnie kontroli międzynarodowej, jaką proponuje rząd St. Zjednoczonych Ameryki, musi nieuchronnie doprowadzić do nieograniczonej władzy monopolistów amerykańskich, którzy staną się panami całej gospodarki światowej, między innymi panami zasobów energii atomowej, do czego właśnie dążą. Na tym polega istotny sens tak zwanej kontroli międzynarodowej, która została zaproponowana przez delegację amerykańską, ale która w rzeczywistości jest planem nie międzynarodowej kontroli, lecz amerykańskiej kontroli.

Chciałbym również przypomnieć o pewnej szczególnej właściwości tego planu.

Plan amerykański przewiduje, że St. Zjednoczone będą miały w tym organie zapewnioną większość, popierającą bez zastrzeżeń, jak wykazuje praktyka, wszystkie amerykańskie posunięcia w tej

dzielzinie. Na podstawie praktyki Organizacji Narodów Zjednoczonych można się przekonać, jakie skutki pociąga za sobą taka sytuacja, gdy w organach międzynarodowych rządzi większość, składająca się, na przykład, z członków bloku atlantyckiego.

Jest rzeczą jasną, że w takich warunkach każdy kraj będzie musiał znaleźć się w całkowitej zależności od monopolu amerykańskich, które pod płaszczykiem tego fikcyjnego tak zwanego międzynarodowego organu kontroli będą mogły z wytworzonej sytuacji ciągnąć dla siebie najrozmaitsze korzyści, a przede wszystkim będą mogły nie dopuścić do rozwoju gospodarki narodowej jakiegokolwiek innego kraju, który mógłby wystąpić na rynku światowym jako poważny konkurent monopolistów amerykańskich. Na dowód, że niebezpieczeństwo takie istnieje rzeczywiście, mogę powołać się na artykuł korespondenta dyplomatycznego agencji Associated Press Hightowera, który pisał, że „poważny konflikt atomowy pomiędzy Związkiem Radzieckim a Zachodem tkwi w przyszłych możliwościach energii atomowej... Istnieje — pisze on — silne przekonanie, że Rosjanie traktują energię atomową jako odskocznię, która pozwoli im dopędzić Zachód w dziedzinie rozwoju przemysłowego“. A więc, monopole amerykańskie obawiają się, że w ZSRR rozwój energii atomowej dla celów pokojowych może przybrać takie tempo i taki rozmach, że w rezultacie Związek Radziecki wykorzysta energię atomową jako odskocznię dla prześcignięcia Zachodu w dziedzinie rozwoju przemysłowego.

„Dziennik „New York Post“ także niedawno oświadczył, że „z punktu widzenia Białego Domu i Departamentu Stanu w sprawie uregulowania zagadnienia atomowego istnieje jeszcze jedna przeszkoda — mianowicie zamiar Związku Radzieckiego utworzenia sieci stacji atomowych dla celów pokojowych“.

„W ten sposób — powiada autor tego artykułu — przeskakując wiek pary i elektryczności Rosjanie mają zamiar odrazu prześcignąć Zachód“. Oczywiście, ma się na myśli prześcignięcie Ameryki. Możemy powiedzieć, że nie ukrywamy tego, że zamierzamy dogonić i prześcignąć inne bardziej uprzemysłowione kraje we wszystkich dziedzinach przemysłu i osiągnęliśmy niemałe sukcesy na tym polu.

Nie zarzekamy się tego, że nadal będziemy doкладаć sił, by cel ten osiągnąć. Ale tego właśnie boją się monopolisci St. Zjednoczonych, a tę obawę odzwierciedlają wystąpienia zarówno w prasie amerykańskiej, jak i tu, na Zgromadzeniu tych osób, które nie ukrywają tego niebezpieczeństwa — niebezpieczeństwa pokojowego wykorzystywa-

nia energii atomowej, wykorzystywania jej dla celów pokojowych, a nie dla celów wojennych.

Co się zaś tyczy efektywności tego planu amerykańskiego, tj. na ile zabezpiecza on osiągnięcie celów, które mu wyznaczono oficjalnie, trzeba stwierdzić, że i pod tym względem sprawa przedstawia się zupełnie niezadowalająco.

Przypomnę oświadczenie, które na czwartej sesji w 1949 roku tutaj, w Nowym Jorku, w Komisji Politycznej, złożył oficjalny przedstawiciel St. Zjednoczonych p. Osborn. Oświadczył on:

„Jeżeli jakikolwiek organ międzynarodowy będzie miał we władaniu i będzie zarządzał przedsiębiorstwami, to istnieje potencjalna możliwość, że materiały wybuchowe, tak jak i poprzednio, mogą się znaleźć w rękach państw droga zaboru, jeśli sytuacja okaże się prawie beznadziejna“.

W takim razie traci wszelki sens zasadnicze i ważne założenie tego planu o przekazaniu międzynarodowemu organowi kontroli przedsiębiorstw energii atomowej i wszystkich atomowych materiałów surowcowych na prawach własności. Przecież autorzy planu amerykańskiego widzą właśnie w prawie własności organu międzynarodowego zasadniczą gwarancję kontroli. Lecz jeśli prawo własności nie zabezpiecza takiej kontroli, to znika cały sens przekazania przedsiębiorstw atomowych i surowca atomowego na własność międzynarodowemu organowi kontroli. W takim wypadku tracą wszelką podstawę również żądania obrońców planu amerykańskiego, aby państwa zrezygnowały ze swej suwerenności na rzecz tak szeroko pojętych praw międzynarodowego organu kontroli, jak prawo własności energii atomowej.

Warto zaznaczyć, nawiasem mówiąc, że raport komisji atomowej przewiduje, iż międzynarodowy organ kontroli będzie miał prawo do prowadzenia tak zwanych prac naukowo-badawczych w dziedzinie rozwoju i wykorzystania energii atomowej i w tym celu międzynarodowy organ kontroli posiadać będzie cały sztab pracowników naukowych, konsultantów, specjalistów, profesorów, specjalne wyposażenie itd. Jakaż więc wytwarza się sytuacja? Plan kontroli międzynarodowej zaleca się nam jako najlepszy środek zakazu broni atomowej i jednocześnie, panie przewodniczący — pan może sprawdzić moje słowa. Proszę wziąć drugi raport, a zobaczy pan, że jest tam czarno na białym napisane to, na co chcę zwrócić uwagę. Może pan zapomniał, więc chciałbym panu przypomnieć. Przecież jest to kwestia bardzo poważna i ogromnie doniosła. Proszę spojrzeć, proszę znaleźć chwilkę czasu, pofatygować się, rozłożyć ten raport i popatrzyć — a przeczyta pan tam dosłownie to wszystko o czym się tu mówi, że międzynarodowy organ kontroli, który jest rzekomo powołany do

zapewnienia, zgodnie z naszą rezolucją, zakazu broni atomowej, będzie posiadał aparat naukowo-badawczy po to, aby zajmować się opracowaniem zagadnień związanych z **rozwojem broni atomowej, z wykorzystaniem broni atomowej!**

Cóż to za międzynarodowy organ kontroli nad zakazem broni atomowej, który sam będzie miał prawo produkować broń atomową? W jakim celu ten tak zwany międzynarodowy organ kontroli nad zakazem broni atomowej będzie sam produkował broń atomową? I coż pozostaje z tego napomknienia o żądaniu, które jest zgodne ze słusznym żądaniem wszystkich narodów, z sumieniem i honorem ludzi i ludzkości — z żądania zakazu broni atomowej?!

Wobec takiej sytuacji fałszywe są twierdzenia zawarte w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego pod nazwą „zapewnienia pokoju czynem“ z dnia 17 listopada o tym, że wprowadzenie międzynarodowej kontroli według planu amerykańskiego stanowi efektywny środek prowadzący do zakazu wykorzystywania energii atomowej dla celów wojennych.

Gdyby blok angielsko - amerykański, który narzucił Zgromadzeniu Ogólnemu taką rezolucję, rzeczywiście dążył do zakazu broni atomowej, to należałoby powiedzieć to wprost, jak to proponowała delegacja ZSRR w swoim projekcie rezolucji i na co nalegała i w dalszym ciągu nalega.

Z tego, co wyżej powiedziano, widać wyraźnie, na czym polega impas, o którym tak swobodnie i lekko mówił tutaj przedstawiciel delegacji australijskiej, impas w jaki blok anglo - amerykański wpadł sprawę energii atomowej.

Przyczyna impasu leży właśnie w tej fatalnej sytuacji, w której monopole amerykańskie i rząd amerykański, będący komitetem wykonawczym monopolistów amerykańskich, nie pragną zakazu broni atomowej, i wymyślają wszelkiego rodzaju fortele, ażeby uniknąć konieczności poważnego zajęcia się tą sprawą. W tym tkwi źródło wszelkiego rodzaju oszczerstw rzucanych na nasz plan, na plan radziecki, który rzekomo nie przedstawia żadnej wartości.

Ale to, jak się okazuje, do tego stopnia przeczy faktom, że nawet londyński „Times“ niedawno oświadczył, iż „plan rosyjski — cytuję „Times’a“ — nie jest tak dalece beznadziejny, żeby wyrzec się wszelkich dalszych rozmów, ani też plan amerykański nie jest widocznie tak dalece wykonalny, aby nie wymagał rewizji“.

Plan przedstawiony przez Związek Radziecki bierze za punkt wyjścia konieczność bezwarunkowego zakazu broni atomowej oraz jednoczesnego wprowadzenia surowej kontroli międzynarodowej nad

wprowadzeniem w życie tego zakazu. Plan ten przewiduje stworzenie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowej komisji kontroli z bardzo szerokimi pełnomocnictwami, z prawem inspekcji, gwarantującym właśnie realizowanie przez komisję silnej władzy międzynarodowej. Obala to całkowicie tezę, że Związek Radziecki jest rzekomo przeciwny nadaniu międzynarodowemu organowi kontroli takiej władzy oraz że jest rzekomo przeciwny efektywnej inspekcji.

Pomiędzy materiałami komisji atomowej znajduje się dokument — są to wnioski, które zostały złożone, przez delegację radziecką 11 czerwca 1947 roku, w których bardzo szczegółowo sformułowane są pełnomocnictwa międzynarodowego organu kontroli. Na czym one polegają? Wyliczę je tylko pokrótce: okresowa inspekcja przedsiębiorstw, które wydobywają surowce atomowe i produkują materiały atomowe oraz energię atomową. Powiadają niektórzy: zezwalacie na okresową inspekcję, my zaś chcemy, aby była ona stała. Tak, wy chcecie wiele. Chcecie, aby organ, w imieniu którego przeprowadza się inspekcję, posiadał prawo własności, my zaś stwierdzimy: w zupełności wystarczy inspekcja okresowa, i będzie to rzeczwiśta inspekcja, jeśli będzie przeprowadzona wtedy, kiedy organ kontroli międzynarodowej uzna to za konieczne, niezależnie od tego, czy odnośne rządy będą sobie tego życzyły, czy też nie. To właśnie mówimy w naszym planie.

Następnie — inspekcja przedsiębiorstw energii atomowej przez zbadanie działalności tych przedsiębiorstw; sprawdzanie istniejących surowców atomowych, materiałów, półfabrykatów; nadzór nad stosowaniem zasad eksploatacji technicznej obowiązujących w myśl konwencji w sprawie kontroli; prawo zbierania i opracowywania danych dotyczących wydobycia i produkcji materiałów atomowych i energii atomowej; dokonywanie specjalnych badań w wypadku powstania podejrzeń, że konwencja w sprawie zakazu broni atomowej została naruszona; przedstawianie na Radzie Bezpieczeństwa rozmaitych zaleceń w sprawie środków zaradczych i zapobiegawczych wobec naruszających konwencję o zakazie broni atomowej i o kontroli.

Są to bardzo szerokie pełnomocnictwa.

Zacznijcie od tego! Tak, zacznijmy od tego! Zacznijmy sprawę od tego, że ustanowimy inspekcję, której przysługiwać będą wszystkie uprawnienia, i jednocześnie uchwalimy wniosek w sprawie zakazu broni atomowej, w sprawie zaprzestania produkcji broni atomowej.

Siedem punktów, wyłuszczonych w tym dokumencie z dnia 11 czerwca 1947 roku, wyposażają inspekcję międzynarodowego organu kontroli w

duże uprawnienia: dostęp w każdej chwili do każdego przedsiębiorstwa zajmującego się wydobyciem, produkcją, przechowywaniem materiałów atomowych, eksploatacją energii atomowej; zapoznanie się w przedsiębiorstwach energii atomowej z operacjami produkcyjnymi w zakresie, który jest niezbędny dla kontroli wykorzystania materiałów atomowych, przeprowadzanie ważenia, mierzenia i różnego rodzaju analiz surowców atomowych, rozmaitych materiałów i półfabrykatów; żądanie od rządów odnośnych państw i sprawdzanie różnego rodzaju informacji i sprawozdań o działalności przedsiębiorstw energii atomowej itd. itd.

Kiedy w komisji atomowej wynikła sprawa sprecyzowania tych praw i kiedy przedstawiciel Wielkiej Brytanii, p. Cadogan, wyłożył naszemu przedstawicielowi zagadnienia te na piśmie, odpowiedzieliśmy pismem z dn. 5 września 1947 roku, w którym wszystkie te zagadnienia zostały rozwiązane, i w którym w szczególności wskazano, w jakich warunkach, w razie powstania podejrzeń, mogą być prowadzone te właśnie „badania specjalne“.

Powiedziane tam było: podstawę dla takich badań mogą stanowić:

po pierwsze — doniesienie jednego lub kilku rządów;

po drugie — uchwała samej międzynarodowej komisji kontroli na podstawie stwierdzenia niezgodności pomiędzy danymi o istniejącej ilości paliwa atomowego a danymi sprawozdawczymi, albo na podstawie informacji inspektorów międzynarodowej komisji kontroli. Czyż to wszystko nie jest wystarczające?

Propozycje Związku Radzieckiego, jego plan zgodne są całkowicie z żywotnymi interesami wszystkich miłujących pokój narodów, z żywotnymi interesami całej ludzkości.

Można o tym sądzić na podstawie zdecydowanych żądań, które napływają w tej sprawie ze wszystkich krańców świata.

Wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie protestują przeciw broni atomowej, tej barbarzyńskiej broni agresji, masowej zagłady ludzi i bezmyślnego burzenia całych miast, jak również przeciw innym rodzajom broni, służącym do masowej zagłady ludzi.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który niedawno zakończył swe obrady w Warszawie, a którego Attlee i jego rząd nie wpuścili do Londynu ani w ogóle do Anglii, wśród wielu bardzo ważnych uchwał wysunął również żądanie „bezwzględowego zakazu wszelkich rodzajów broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej, substancji trujących, radioaktywnych i wszelkich innych środków masowej zagłady; ogłoszenia jako zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy ich użyje“.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju oświadcza w swej rezolucji, że „kontrola, dotycząca zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również zwykłej broni i redukcji zbrojeń, jest technicznie do przeprowadzenia”.

„Aby kontrola ta była skuteczna — mówi rezolucja Kongresu — nie powinna się ona ograniczać tylko do sił zbrojnych, istniejącego uzbrojenia i produkcji broni, zadeklarowanych przez każdy kraj, ale na żądanie Międzynarodowej Komisji Kontroli powinna ona polegać na inspekcji — poza danymi zadeklarowanymi — domniemanych sił zbrojnych, istniejącego uzbrojenia i produkcji broni”.

Kongres zwrócił się do nas, do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ale Kongres zwrócił się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z apelem, by spełniła nadzieje, jakie narody w niej pokładały, by wypełniła istotnie wzięty na siebie obowiązek w dziedzinie umocnienia i rozwoju pokojowej współpracy między wszystkimi krajami.

Oto głos sumienia milionów, milionów ludzi.

Energia atomowa powinna służyć wyłącznie celom pokojowym. Powinna służyć dalszemu podniesieniu dobrobytu wielu, wielu krajów, wzmocnieniu ich zasobów energetycznych, mocy ekonomicznej, która jest podstawą dalszego wzmocnienia i rozwoju wszelkich środków materialnego zaopatrzenia milionów mas ludowych.

Prace w tej dziedzinie prowadzone obecnie w Związku Radzieckim dowodzą, że produkcja energii cieplnej i elektrycznej na bazie paliwa atomowego jest niewątpliwie celowa i zapewnia całko-

witą możliwość dalszego szybkiego posuwania się naprzód po drodze postępu bardzo wielu krajów świata.

Tylko droga, wskazana przez Związek Radziecki, droga bezwarunkowego zakazu broni atomowej, wraz z jednoczesnym wprowadzeniem surowej kontroli międzynarodowej, może zapewnić usunięcie groźby nowej wojny, utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W myśl powyższego delegacja ZSRR przedstawiła swój projekt rezolucji, w której proponuje, by Zgromadzenie Ogólne oznajmiło, że „uważa za niezbędne natychmiastowe przystąpienie do opracowania projektów konwencji o zakazie broni atomowej oraz o kontroli energii atomowej i postanawia:

1. Polecieć Komisji do spraw energii atomowej Organizacji Narodów Zjednoczonych, by wznowiła swe prace i natychmiast przystąpiła do opracowania projektu konwencji o bezwarunkowym zakazie broni atomowej oraz projektu konwencji o międzynarodowej kontroli nad energią atomową, mając na względzie, że obie te konwencje powinny być zawarte i wprowadzone w życie jednocześnie.

2. Przygotować projekty konwencji, wymienione w punkcie 1, i przedstawić je Radzie Bezpieczeństwa nie później niż 1 czerwca 1951 roku”.

Rezolucja nasza żąda, aby natychmiast wznowione zostały prace nad przygotowaniem wyżej wymienionych konwencji, a więc tym samym aby raz jeszcze uczyniono próbę wyprowadzenia tej sprawy ze ślepego zaułka, w jaki zapędził ją blok anglo - amerykański.



